

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/3052720,Spoznione-o-cztery-lata-zwyciestwo-koncepcji-uszczelnienia-VATu.html>

Spóźnione (o cztery lata) zwycięstwo koncepcji uszczelnienia VAT-u

Ostatnia aktualizacja: **2019-09-10**

Źródło: [INFOR](#)

Pod koniec kadencji obecnego Sejmu, czyli po czterech latach od powstania projektu nowej ustawy o podatku od towarów i usług, zrealizowano (prawie) pięć najważniejszych postulatów naprawy tego podatku:

1. powstał centralny rejestr podatników, czyli publiczny, wiarygodny i zweryfikowany wykaz podmiotów, które zarejestrowały się dla potrzeb tego podatku (od dnia 1 września 2019 r.),
2. zlikwidowano patologiczny przywilej likwidujący opodatkowanie tym podatkiem oraz rozszerzający w sposób niekontrolowany skalę zwrotów tego podatku, czyli krajowe odwrotne obciążenie (od listopada 2019 r.),
3. wprowadzono obowiązkową podzieloną płatność w obrocie wszystkimi istotnymi towarami i usługami, które określamy jako „wrażliwe”, czyli wykorzystywane do wyłudzeń tego podatku (od dnia 1 listopada 2019 r.),
4. rozszerzono zakres odpowiedzialności solidarnej nabywcy za zaległości podatkowe dostawcy na wszystkie towary „wrażliwe” (od dnia 1 listopada 2019 r.),
5. rozszerzono zakres granicznej płatności z tytułu WNT towarów wykorzystywanych do wyłudzenia VAT (od dnia 1 września 2019 r.).

Przypomnę, że rozwiązania te miały być wprowadzone już w 2016 roku. Zamieszczono je w projekcie nowej ustawy w podatku od towarów i usług opracowanej (wersja z 2015 roku), która była przedstawiona w czasie kampanii wyborczej przez ówczesną prawicową opcję. Mimo wygranych wyborów, ktoś (kto?) wyrzucił do kosza te pomysły, wraz z całym projektem, a resort finansów pielęgnował wszystkie patologie legislacyjne tego podatku. Przypomnę, że pierwszy elementarny warunek uszczelnienia tego podatku, czyli przywrócenia sankcji podatkowych za wyłudzenia zwrotów i zaniżanie zobowiązań podatkowych, wprowadzono dopiero w 2017 r.

Co prawda w sierpniu 2016 r. wprowadzono graniczną płatność z tytułu WNT, ale ograniczono jej zakres tylko do paliw silnikowych. Z podzieloną płatnością (dobrowolną) czekano do 2018 r., lecz wprowadzona wtedy koncepcja ma niewiele wspólnego z wizją uregulowaną w projekcie wspomnianej ustawy z 2015 r., przez co podatnicy bronili się rękami i nogami przed jej zastosowaniem. Tak naprawdę, to wersja split payment z 2018 r. służyła tylko interesom banków, bo zupełnie bez sensu narzucono wszystkim podatnikom obowiązek posiadania rachunków VAT nie dając żadnych istotnych przywilejów ochronnych w przypadku zapłaty przy pomocy tego mechanizmu.

Resort nie tylko rozszerzał patologię odwrotnego obciążenia, lecz przede wszystkim zabawiał się jakimiś „instrumentami informatycznymi”, które – w jego przekonaniu – miały w cudowny sposób uszczelnić ten podatek, czyli realizował to, co im podrzucali liberalni poprzednicy. Oczywiście żaden „instrument

informatyczny” nie jest w stanie niczego „uszczelnić”, bo egzekwowanie dziurawego prawa podatkowego jest zajęciem całkowicie jałowym z punktu widzenia interesów fiskalnych państwa.

Gdyby powyższe rozwiązania wprowadzono już w 2016 roku, dochody budżetowe z tego podatku wynosiłyby już ponad 200 mld zł (w tym roku wynoszą około 180 mld zł), a przypomnę, że między 2015 r. (rządy liberałów) a 2016 r. (faktyczne rządy tych liberałów na Świętokrzyskiej 12) nie było istotnej różnicy w poziomie dochodów budżetowych z VAT, a poprawa nastąpiła dopiero w 2017 r. gdy wytoczono tu najcięższe armaty w postaci drastycznych kar za fałszerstwa fakturowe - efekt odstrasżający, ale to raczej zasługa resortu Sprawiedliwości.

Gdyby już w 2016 roku zlikwidowano krajowe odwrotne obciążenie, skala zwrotów tego podatku uległaby istotnemu zmniejszeniu. Przypomnę, że w 2018 r. liczba deklaracji zwrotnych przekroczyła 1,3 mln, co było głównie „zasługą” wprowadzenia powyższego przywileju, który jest inaczej nazwaną stawką 0%.

Przypomnę, że na 2020 rok planuje się uzyskać z tego podatku ponad 200 mld zł, co jest prognozą w świetle przedstawianych na wstępie zmian – całkowicie realną. Można by uzyskać te pieniądze dużo wcześniej, ale ktoś (kto?) sabotował ich wprowadzenie .

Stosunek uczciwych podatników (czyli większości) do tych zmian jest dość przychylny, mimo wad i błędów, które zakradły się do „szczegółów” tych rozwiązań (np. brak zaliczenia wydatku do kosztów uzyskania przychodów w przypadku zapłaty na rachunek banku nie wymieniony w centralnym rejestrze podatków: to przecież wyłączenie prezent dla banków). Ale to da się poprawić. Najważniejsze jest to, że wreszcie robi się to, co trzeba: chronić uczciwych, a zwalczać oszustów. Szkoda, że z takim opóźnieniem. Teraz trzeba wreszcie napisać ustawę o podatku od towarów i usług. Ta jest już całkowicie skompromitowana w świadomości i oczach podatników.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych